Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 2 pazdziernika 1932 r.** **Nr. 40.**

TREŚĆ: Ja cię wybawię... — Ks. Dr. Leopold Otto. — Stosunki kulturalne polskie wieku XVI. — Geneza i charakter Biblji Gdańskiej. — Krzywa droga kościoła chrześcijańskiego. — Bronisław Trentowski. — Z Tow. Pol. Młodz. Ewang. — Ś. p. Lucyna Trenknerówna. — Ś. p. por. Franciszek Żwirko i ś. p. inż. Stanisław Wigura. — Statystyka. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

JA CIĘ WYBAWIĘ...

(Z rozmyślań Ks. Dra L. Otto)

„Przetóż nie bój się ty, sługo mój Jakóbie! mówi Pan, ani się strachaj o Izraelu! bo oto, Ja cię wybawię z daleka, i nasienie twoje z ziemi pojmania ich. I wróci się Jakób, aby odpoczywał i pokój miał, a nie będzie ktoby go ustraszył; bom Ja z tobą, abym cię wybawił, mówi Pan."

Jaremiasz 30, 10, 11.

Nad wodami Babilonu płakał w niewoli jęczący lud Izraelski, a z nim i prorocy jego, bo smutna i żałosna to rzecz być zdala od ziemi rodzinnej, żyć wśród obcych i znosić ucisk i hańbę. Lecz lud Izraela zasłużył na to karanie Pańskie: w dobrych czasach pyszny i swawolny, nieraz z królami swymi oddawał się bałwochwalstwu, plugawiąc świątynię Jerozolimską. Prorocy upominali lud i karcili Izraelskich królów, lecz uszy ludzi i książąt były jakby zarosłe. Uderzył więc Jehowa lud swój rózgą karań i rozproszył; cudzoziemiec pojmał córki i synów Izraelskich i uprowadził w niewolę, a kościół Jerozolimski opustoszał. W niewoli opamiętał się lud, przypomniał sobie grzechy popełnione i zlewane na ojców dary łaski Bożej i począł pokutować, wylewając gorzkie łzy żalu i strapienia. Wtenczas to zmiłował się Pan Zastępów, i przemówił do proroka Jaremiasza, zwiastując mu słowa pociechy, któremi krzepić miał serca ludu. Słowa te są słowami dobrotliwego Ojca. „Nie bój się," powiada Pan do potomków Jakóba, „ani się strachaj Izraelu! bo oto, Ja cię wybawię z daleka i nasienie twoje z ziemi pojmania ich!". Pan, Bóg Jehowa, przyrzeka wybawienie z niewoli i zapowiada, że go sam dokona: jest to przyrzeczenie radosne i prawdziwe, bo ratować i wyzwolić może tylko sam Bóg wszechmogący. Ludzie nie mogli pomódz ludowi Izraelskiemu, bo któryż z narodów byłby się ulitował nad jakiemiś tam żydami! Mocą oręża także z niewoli nie mogli się wydobyć Izraelici, bo przemoc była po stronie tych, którzy ich w niewoli trzymali Tak więc po ludzku rzeczy biorąc, lud Izraelski nie mógł się uważać za lud stracony i zgubiony! I rzeczywiście też tak było, — ale Bóg w miłosierdziu swojem spojrzał na zgubionych i postanowił wyratować. To postanowienie Boże jednak nie odrazu się spełniło: przyrzeczeniami łaski, obudzeniem nadziei pokrzepia Jehowa omdlałe serca, aby rozbudziwszy się, szukały drogi żywota. Tak i niewola i wyzwolenie i kara i zwiastowanie przebaczenia Bożego miało posłużyć Izraelowi, aby pokutując, nawrócił się do wiary prawdziwej. Pokazują nam to wyraźnie owe słowa, które powiada Bóg do proroka: „I wróci się Jakób, aby odpoczywał i pokój miał, a nie będzie, ktoby go ustraszył; bom Ja z tobą, mówi Pan, abym cię wybawił" W górę, na niebiosa, do siebie jako Boga-Jehowy, Boga prawdziwego zwraca Pan oczy Izraela i pokazuje, że od Niego wszystkiego spodziewać się mają, bo On jest wybawieniem.

Bóg, który przemawiał przez proroka do Izraelitów, jest i naszym Bogiem, a miłość swoją objawił jeszcze widoczniej, wybawiając nas z gorszej niewoli aniżeli Babilońska była, wybawiając od śmierci, grzechu i władzy szatana przez niewinną mękę i śmierć jednorodzonego Syna swego, Jezusa Chrystusa W Chrystusie mamy odpocznienie i pokój, — w Chrystusie więc pokładajmy ufność, że nas wybawi z wszelkiej niewoli, z wszelkiego ucisku duchowego i cielesnego. Ale ufajmy szczerze, nie na poły; ufajmy, bez oglądania się na ziemską i ludzką pomoc; ufajmy cierpliwie, i wiedząc i wierząc, że z kim jest Pan, ten nie będzie pohańbiony na wieki!

KS. DR. LEOPOLD OTTO

(w 50-ą rocznicę śmierci).

Dnia 22 września r. b. minęło 50 lat od dnia, w którym umarł mąż niepospolitego serca i umysłu, wybitny patrjota i kapłan Zborów Ewangelickich Warszawskiego i Cieszyńskiego naprzemian ks. L. Otto. Polski Kościół Ewangelicki czci w osobie tego męża, ideę protestantyzmu polskiego i jej odrodzenia się nanowo w połowie XIX wieku. Społeczeństwu polskiemu, a w szczególności warszawskiemu, znana jest postać tego polskiego protestanta, wiernego sługi swego Kościoła i zarazem gorącego i szczerego patrjoty. Działalność bowiem jego przypada na najcięższe chwile dla Polski w latach powstania styczniowego.

Ks. Leopold Marcin Otto urodził się w Warszawie 2 listopada 1819 roku z ojca Jakóba, pułkownika artylerji wojsk polskich, kawalera krzyża legji honorowej i znaku honorowego służby nieskazitelnej i matki Tekli z Költzów. Potomek szlacheckiego rodu, który po nocy Ś-go Bartłomieja przeniósł się z Francji do Saksonji i tam się osiedlił. Pradziad zaś Otta z Augustem II przybył do Polski i tu uzyskał indygenat. Po ojcu odziedziczył rozum, rozwagę i zdolności w nauce, po matce — świątobliwość i spokój serca.

Oddany jako 13-letni chłopiec do „szkół na Lesznie" czerpał wiedzę gruntowną od takich pedagogów jak Szwejnic, Kucharski, Waga, Rogiński. Po skończeniu tej szkoły w 1839 r. udał się na studja teologiczne do Dorpatu, pomimo sprzeciwu ojca, który rad by go widzieć prawnikiem. Lecz Otto był nieugięty i niezachwiany w swem postanowieniu. W Dorpacie, który wtedy swą nauką promieniował na całą Europę, słuchał wykładów wybitnych teologów: Ullmana i Philippiego. Ale słabe zdrowie Leopolda nie mogło wytrzymać północnego mglistego klimatu. To też po roku opuszcza Dorpat i przenosi się do Berlina, by słuchać takich profesorów jak Marheinecke, Neander i Schelling. Po gruntownych studjach teologiczno-filozoficznych i filologicznych zostaje w r. 1844 ordynowany w Warszawie i przeznaczony na wikarjusza w Kaliszu, a już w parę miesięcy potem zostaje powołany na pastora do Piotrkowa, gdzie przebywa aż do powołania go w r. 1849 do Warszawy.

Do Warszawy przybył „poprzedzony rozgłosem obywatelskich swoich dążności. W Warszawie rozwinęło się przed nim nowe i szerokie pole działania. Wymową swoją ściągał do kościoła bardzo wielu członków innych wyznań, a dla swoich parafjan stał się najulubieńszym rzecznikiem. W kazaniach jego nie było nigdy namiętności: jego myśli snuły się spokojnie, jak strumienie cichych wód, w których odźwierciadlały się cudowne obrazy wielkości Bożej i miłości bliźniego, co zagrzewały wiarą umysł słuchaczy i pobudzały ich do dobrych uczynków". W Warszawie działał Otto do r. 1866. W tym to okresie przeżywa on wraz z całem społeczeństwem ciężkie doświadczenia. W r. 1852 nawiedza kraj epidemja cholery. „Nie bacząc na niebezpieczeństwa, szedł Otto na pierwsze wezwanie w imię powołania". Wymownemi słowy odwołał się do parafjan z kazalnicy, przypominając im, iż trzeba pomyśleć o dzieciach po tych, co już nie żyją.

W ten sposób pracując razem z d-rem Oetingerem, założył dom dla sierot, który dotąd przy Zborze Warszawskim istnieje. Rok 1863, co swemi wypadkami wielu porwał i uniósł, odbił się i na Ottem i na jego działalności. Wtedy rozgorzał jego patrjotyzm w wielki płomień miłości dla kraju i rodaków. To też w tymże roku po znanem kazaniu b. rząd rosyjski zamknął go w cytadeli. Z górą siedem miesięcy przesiedział Otto w więzieniu za swe przekonania i patrjotyzm, ale to nie osłabiło go na duchu. W r. 1863 wydaje pierwsze polskie pismo ewangelickie „Zwiastun Ewangeliczny". „Zwiastun" był ukochanem jego dzieckiem, które dziedziczyło zacne myśli i uczucia swego twórcy i roznosiło je pośród czytelników gminy, przemawiając do nich takim językiem, jakby się polszczyzny uczyło „w złotym wieku naszej literatury". Powaga imienia redaktora musiała być wielka, skoro Gebethner i Wolf ofiarowali mu swój nakład.

W roku 1866 Otto zostaje powołany do Cieszyna. Wiedziony głosem serca i sumienia, porzuca swe świetne stanowisko w Warszawie i idzie pracować wśród ludu śląskiego. Żegnając się ze Zborem Warszawskim, wygłasza kazanie pożegnalne „Ostatnie słowo", które jest wyrazem jego przywiązania do pracy w Warszawie. W Cieszynie zamysł szlachetny obudzenia ślązaków z narodowego uśpienia znalazł znakomitego wykonawcę, który przyzwyczajony do przemawiania przed publicznością wykwintną, stał się odrazu ludowym kaznodzieją. To też praca jego na Śląsku Cieszyńskim piękne owoce i bogaty plon przyniosła. Patrjotyzm ewangelików śląskich i ich przywiązanie do Polski — to pomnik wdzięczności tego ludu, to chluba, to cała nadzieja narodu polskiego i wiara w polskiego ducha.

Blizko dziewięć lat pracował Otto w Cieszynie, chroniąc polską niwę od wyjałowienia. Lecz pomimo to tęsknił za Warszawą. Nieszczęścia rodzinne tę tęsknotę potęgowały. To też, gdy zawakowała posada II pastora w Warszawie, a oczy wszystkich zwróciły się ku Ottu — nie odmówił i jednogłośnie został nanowo obrany w r. 1875.

Wówczas nie przyjął nawet wysokiej godności Generalnego Superintendenta w Ełku na Mazurach, proponowanej mu przez Radę Kościelną w Berlinie, chcąc jedynie służyć, a nie panować, i wiedząc, jakie przykrości i prześladowania ze strony władz pruskich by go czekały. W Warszawie na stanowisku II pastora pozostaje aż do śmierci.

Cóż było w charakterze tego człowieka, co ogromny wpływ miało na umysły otaczających go ludzi i ich serca przykuwało do niego. Ówczesne pisma perjodyczne warszawskie z powodu śmierci Otta w różny sposób go chwalą i wyrażają dla niego swoje uznanie. Z tych pism, które są zarazem opinją publiczną przytaczałem i nadal przytaczam, o tym mężu różne świadectwa.

„Jako człowiek — prawy, łagodny i towarzyski miał ogólną sympatję, — jako duchowny i gorliwy wyznawca swej wiary — powagę i uznanie powszechne.

Pomimo wielkiego przywiązania do protestantyzmu, umiał być bezstronnym i nigdy nie ubliżył umyślną lub nierozważną wycieczką przeciw innemu wyznaniu, a cudze przekonania religijne, jako człowiek światły i sprawiedliwy, szanował narówni ze swojemi. Znane są wypadki, w których Otto okazywał wysoki takt i szlachetne pojmowanie kwestyj wyznaniowych; nie należał nigdy do tych apostołów, którzy pragnęliby ilością wiernych, nie jakością wiary powiększyć kościół."

Jako teolog i kaznodzieja, Otto należał, jak tego wszystkie jego pisma dowodzą, do teologów pozytywnych. Wierny wyznawca Kościoła swojego nie wpadał nigdy w ostateczności, a jedynie siłą argumentu i głęboką wiarą słuchaczów swoich i czytelników przekonywał. Jego wpływ na zborowników polegał na krzewieniu zasad moralnych i uczuć przywiązania do kraju. Stojąc gorliwie przy wyznaniu, którego nauczał, strzegł parafjan swoich od racjonalizmu i wpajał w ich serca głęboką wiarę.

Jako obywatel świecił przykładem nie tylko swoim współwyznawcom, których swą wymową rozbudzał duchowo, ale wpływ jego sięgał daleko poza parafję w szerokiem społeczeństwie polskiem.

Wspominaliśmy jego ofiarną działalność w r. 1852, jako członka komitetu cholerycznego. Za tę pracę, pełną poświęcenia, namiestnik kraju publicznie mu wdzięczność i hołd wyraził. Zaś o jego działalności w Warszawie i Cieszynie w toku tej rozprawy już wspominieliśmy.

Ale i jako uczony niemniejszą cieszył się sławą i uznaniem. Uniwersytet lipski za jego dzieła i rozprawy filozoficzne przysłał mu w r. 1864 dyplom na stopień „doktora filozofji oraz umiejętności wyzwolonych". Akademja krakowska Umiejętności w uznaniu zasług naukowych powołała go w r. 1868 na swego członka. Stowarzyszenie Austrjackich Weteranów i Towarzystwo Rolnicze na Śląsku w r. 1872 zaliczyły go również do grona swego.

Jako pisarz był niestrudzony. Z pod pióra jego wyszły różne tłumaczenia i oryginalne prace bądź to oddzielnie, bądź to w „Zwiastunie". Z głównych prac można wyliczyć: w r. 1844 — „Zarys logiki i metafizyki" Erdmana, w r. 1852 — „Mniejszy katechizm Lutra". To są tłomaczenia. Z oryginalnych prac wymieniamy: „Ojcze nasz" — Kazania, 1855 i prace umieszczone w „Zwiastunie". Prócz tego drukował różne artykuły po różnych czasopismach polskich i zagranicznych, przeważnie w „Gazecie Warszawskiej", „Tygodniku Illustrowanym" i „Encyklopedji Powszechnej". Z większych prac, które doczekały się kilku edycji, wymienić należy: „Rozmyślania i modlitwy", „Zbiór pieśni duchownych i modlitw" oraz „Przyczynek do historji Zboru Ewang.-Augsb. w Warszawie od 1650 — 1781". Po śmierci zaś jego staraniem przyjaciół i kolegów wyszły w druku „Kazania i Rozmyślania" — Cieszyn, 1887, „Zbiór mów pogrzebowych", 1882 i „Postylla" — 1892, Cieszyn. Tak więc „człowiek ten wielkich zasług zjednał sobie miłość i poważanie nietylko parafjan, ale całego społeczeństwa. Teraz zaś, postać tego męża przyświeca każdemu ewangelikowi, jako uosobienie cnót chrześcijanina, protestanta i zarazem prawego obywatela"

Cześć pamięci mężów, „tym arkom przymierza", co po sobie takie testamenta zostawiają całym pokoleniom!

X. F. G.

Ks. Prof. R. Kesselring.

STOSUNKI KULTURALNE POLSKIE WIEKU XVI

wedle sprawozdania ambasadora angielskiego Sir George Carew z roku 1598.

III.

Sir George Carew był wybitnym prawnikiem i dyplomatą, synem Tomasza Carew i bratem młodszym Ryszarda, historyka angielskiego. Po odbyciu studjów i licznych podróży zagranicą, otrzymał posadę sekretarza Lorda-Kanclerza Hattona, na skutek polecenia królowej Elżbiety powołany został na protonotarjusza kancelarji Kanclerza. W roku 1598 Królowa Elżbieta wysłała Carewa jako swego posła do Szwecji, Polski i Gdańska. Wywiązawszy się wśród rozlicznych trudów i niebezpieczeństw z powierzonych mu zleceń, w roku 1599 po powrocie do Anglji powołany został na stanowisko dyrektora kancelarji kanclerskiej. Godność tę piastował do swojej śmierci. Po śmierci królowej Elżbiety powołany do Parlamentu, za panowania Jakóba I w roku 1604 z pomyślnym wynikiem prowadził układy w sprawie unji Anglji i Szkocji. Unja ta, która ukończyła wieki trwający spór tych dwóch krajów, była podstawą mocarstwowego stanowiska Anglji i świetnego jej rozwoju. W roku 1605 król angielski na odpowiedzialne i ważne stanowisko ambasadora we Francji powołał Carewa. W Paryżu przebywał Carew do roku 1609 i tu dał się poznać jako dyplomata nieprzeciętnych zdolności, a zaprzyjaźniwszy się ze Skaligerem, historykiem de Thou, wybitnym filologiem Casaubonusem, ceniony przez te sławy europejskie nauk, jako pisarz polityczny o głębokiem zrozumieniu spraw politycznych, bystrym i trafnym sądzie, w stolicy Francji cieszył się powszechnem poważaniem. Skaliger w liście swoim do Casaubona nazywa Carewa: „vir amplissimus et sapientia, eruditione et pietate praestantissimus". De Thou, znakomity historyk francuski, autor wielkiego, przeszło 100 ksiąg obejmującego dzieła: „Historia mei temporis", żył z Carewem w serdecznej i zażyłej przyjaźni i przy opracowywaniu swego dzieła niejednokrotnie korzystał z cennych rad i wskazówek angielskiego dyplomaty.

Wiadomości swoje o Polsce de Thou, co uszło uwadze prof. Kota*), zawdzięcza nie tylko dziełu Krasińskiego „Polonia", wydanemu w Bolonji 1574 r. ale i pracy Carewa. „Thouanus**) esteemed him (Carew) highly and madeuse in book CXXI of the history of his own times of Carew's narrative of events in Poland".

Tyle o autorze rękopisu, który stanowiskiem i powagą swoją daje nam pełną gwarancję wartości jego pracy o stosunkach w Polsce, w której czas dłuższy przebywał i z której mieszkańcami się stykał. Stosunki, panujące w naszym kraju, przedstawia bezstronnie, jako nieuprzedzony obserwator, wstrzymuje się od wszelkich złośliwych uwag i na ogół bardzo życzliwie odnosi się do spraw polskich. W obszernem swojem sprawozdaniu, przeznaczonem dla dworu angielskiego, porusza wszystkie ważne sprawy i stosunki naszego kraju. Zna dokładnie nasze ustawy, ustrój Polski, dzieje jej powstania i stopniowego rozwoju, zna stosunki gospodarcze, wyznaniowe, zna szkolnictwo, skarbowość, wojskowość, walkę stronnictw, zalety i wady naszego społeczeństwa. Wychowany w tradycjach dworu angielskiego, pozostając pod wpływem dzielnej, zasłużonej dla narodu angielskiego królowej Elżbiety, popularnie nazwanej „Queen Beth", która dobro i przyszłość swego narodu na pierwszem stawiała miejscu, nie rozumiał tej walki zaciętej i dla interesów kraju szkodliwej między królem, możnowładcami i szlachtą w Polsce.

Omówimy kolejno i obszerniej sprawozdanie Carewa. Przedstawiając położenie kraju, kreśli obraz dziejowego rozwoju Polski i zatrzymuje się dłużej nad *stosunkami religijnemi w Polsce.* Zastanawia go mnóstwo wyznań, które tłumaczy sobie naturalnemi warunkami olbrzymiego Państwa, w którego skład wchodzili mieszkańcy różnych narodowości i przekonań religijnych. „Religion in thys lande is manifold, bothe for manyfest and opposition ane diversity of sectes, which commes for that it confynes with nations of most contrary rites... Thise we see in the confynes of Polonia, Walachia, Moldavia etc. Where besydes the wonderfull nombers of heretiks, especially in the capital article of the Trinity, there are many „qui aut nullos aut Deos tantum impios colunt" karta 83. Interesują go żywo *walki, jakie staczały wyznania chrześcijańskie* w Polsce, wie o tem, iż położenie protestanckich kościołów pogorszyło się znacznie za panowania Zygmunta III. Zapisuje w swojem sprawozdaniu fakt, iż Zbór Kalwiński w Krakowie przez studentów został zburzony dwukrotnie w roku 1587 i 1592. „In both Polonias are some score of Calvinistes, but most in the lesser, where they had in Cracow itself a publike churche, destroyed by the students 1587 and 1592". Podaje wiadomość, iż Kalwini byliby na Litwie i Żmudzi wykazali większe postępy, gdyby kardynał Radziwiłł i trzej jego bracia nie byli porzucili wiary swego ojca. „In Lithuania and Samogitia, they (Calvinistes) have made meerely progress and would have done more, yff the Cardinal Radziwil and hys three brethren had not deserted from theire fathers profession". Zapisuje sobie Carew dalej nazwisko Mikołaja Radziwiła, obrońcy protestantyzmu i wydawcy biblji kosztem 10,000 florynów. „The Cardinall's father defended the Evangelical openly and caused the byble to be translated into Polish, which costs hym 10,000 florins". Zdziwiony jest mnóstwem sekt, szerzących się w Polsce. „In theise countrys are also a score of Anabaptistes, Osiandristes, Ebionites and of all sortes of Antitrinitarians". Przewiduje Carew upadek reformacji i zwycięstwo katolicyzmu, który znajduje silne oparcie w gorącej wierze króla, u biskupów i sprowadzonych do Polski Jezuitów. „The Romish Religion is held upp by twooe means, the Kings hott profession and the care of the Byshopps and the diligence of the Jesuites". Śledzi z uwagą postępy Zakonu Jezuitów w Polsce, podaje datę założenia pierwszego kolegjum Jezuickiego dzięki staraniom kardynała Hozjusza w Braunsbergu, po którem założono kolegjum w Płocku, Rydze, Wilnie i Krakowie. „Theire (Jezuites) cheafe colledges are at Braunsperg in Prussią, founded by Cardinal Hosius", interesuje się sporem Jezuitów z uniwersytetem w Krakowie (karta 86), donosi o założeniu szkół jezuickich w kraju. „They have many schools, preache at Dantzig and would have the inspection of the University".

Z równą starannością starał się Carew zapoznać *ze stosunkami i położeniem kościoła grecko-katolickiego-unijnego i prawosławnego* — na wschodnich rubieżach Polski. Obrządek i wyznanie to przeważały w Białorusi, większej części Litwy, czerwonej Rusi, Wołynia i Podola. Ponadto na Żmudzi, w Inflantach mieszkali *Moskale.* Głową świecką wyznania prawosławnego był książe Ostrogski, wojewoda Kijowski. Dobre widocznie posiadał Carew informacje, gdyż zaznacza, iż książe Ostrog-

---

Chalmers. The General Biographical. London 1813. Vol. VIII. s. 235: He (Carew) sought the conversation of men of letters and formed an intimacy with Thouanus, to whom he communicatet an account of the transactions in Poland, whilst he was employed there, which was of great serwice to that admirable author in drawing up the 121 book of his History.

J. J. Scaliger, filolog, zmarł w r. 1609.

I. Casaubon, filolog, w latach 1604 — 1608 był bibljotekarzem w Paryżu, od roku 1608 przebywał w Anglji.

---

*) Kot, Rzeczypospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu, s. 24.

**) por. Firmin Didot freres, Nouvelle Biographie Generale, t. VIII, Paris, 1855 „Pendent son sejour a Paris, Carew se lia intimement avec de Thou, qui dans le 121 livre de son Histoire profita de renseignement de l'ambassadeur anglais".

ski nie sprzeciwił się przejściu dwóch jego synów na wyznanie rzymsko-katolickie. Na czele kościoła grecko-katolickiego, który jako swego najwyższego zwierzchnika uznawał patrjarchę w Konstantynopolu, stali dwaj arcybiskupi we Lwowie i w Wilnie i sześciu biskupów: w Płocku, Łucku, Włodzimierzu, Pińsku, Kijowie i Przemyślu. Najwyższych duchownych kościoła grecko-katolickiego nazywają „władykami". Nie są oni jednak, na co Carew zwraca uwagę, senatorami, i nie wolno im w jakikolwiek sposób zajmować się i wtrącać do spraw państwa. W Białorusi i czerwonej Rusi z czasem zmieniano rytuał kościoła wschodniego i władykowie poczęli uznawać supremację papieską. (karta 87). „The greekisg religion prevailes universally in Rusia alba and for the most parte in Lituania, Russia rubra, Volhinia, Podolia etc. It is also spredd in Samogitia and some provinces of Livonia, peopled by the Moschovites, when they were Lords of it. The cheafe prynce of thys religion is the old duke of Ostrog, Palatyne of Kiovia, whoe notwithstanding suffer hys twooe sonnes to followeth Remish. Thyse churche and moschovitish acknowledgeth for theire heade the patriarch of Constantinopel. That of the Crowne of Polonia is governed by twooe Archbishopps and 6 Bishopps, wom they call Vladikes. The 2 fyrst are of Leopolis, the Metropolitane, and Vilna, the other 6 Polotia, Vlodimiria, Ljuccovia, Pinsko, Kiovia and Praemissia, but they are not Senatores neyther meddle they with any part of the State. At thys days in both the alba and rubra Russia the rites are somewhat different from the Greekish, altered by tyme and its Metropolitans, so that now in the Vladikes begynn to acknowledge the Popes supremacy". (karta 87).

Złote myśli z dzieł Leona Denisa

Wybrał S. Ś.

Społeczeństwo nasze mało troszczy się o stronę moralną. Poglądy i zdania są sprzeczne, a człowiek niesiony wirem życia materjalnego, rozmyśla zbyt mało. Kto jednak z szczerem sercem poszukuje Wiary i Prawdy, ten znajdzie je w nowem objawieniu. Wpływy z wysoka otoczą go i skierują do rodzącego się światła, które z czasem opromieni ludzkość całą.

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Geneza i charakter Biblji Gdańskiej

(Z powodu 300-lecia pierwszego wydania).

III.

Ponieważ przekład Nowego Testamentu został przez wydawców zmieniony, przeto w 2 lata później wydał *Nowy Testament* „od przysad... oczyszciony i krótkiemi przypiskami po kraioch obiasniony" wraz z przypiskami na końcu, „ktore każdey jakmiarz odmiany przyczyny ukazuią." W przedmowie powiada że „z niejednego egzemplarzyka, zasiadszy nad niem, przekładał, ale się na wsze strony (jako mówią) oglądał". „Miałem — powiada — oko na greckie, a nie na jedne, księgi; dokładałem się łacińskich, nie zaniedbawałem słoweńskich; radziłem się rozmaitych kastygatorów, komentatorów, teologów, historyków i innych wszelakich autorów albo pisarzów, ilem ich na ten czas dosiąc mógł... Lecz między wszemi nawiętszej mi pomocy, w tej mierze dodali: Laurentius Valla, Erasmus on Roterodamski, Martin Luter, Sebastianus Rastalio, Theodorus Beza, Nicolaus Zegerus, acz antychrystów sługa; a z onych dawnych: Tertullianus, Eusebius, Epiphanius, Jeronymus i ini niektórzy. Za ich świadectwem bezpieczniem niektóre słowa, abo i wirsze całe od heretyków podrzucone, albo od głupich pisarzów, lub od mędrków wmieszane, powyrzucał. A gdzie co było abo odmieniono, albo wyrzucono za pewnemi tychże dowodami naprawiłem". W tym nowym przekładzie występuje Budny nie tylko jako oryginalny tłumacz, który wiernie trzyma się oryginału lecz także jako pierwszy krytyk polski tekstów biblijnych, który swojemi badaniami wyprzedził o kilka wieków wyniki prac biblistycznych, na co zwrócił uwagę H. Merczyng w książce p. t. Szymon Budny jako krytyk tekstów biblijnych Kraków 1913. Budny wprowadził do swej Biblji dużo nowotworów językowych (n. p. ofiarnik, pokajanie, rozdział, błożen —

Ks. Korol Kotula.

Krzywa droga kościoła chrześcijańskiego

1. Chrześcijaństwo a Rzym.

W chwilli kiedy państwo zachodnio-rzymskie, ostatecznie upada i kiedy z jego upadkiem w r. 476 kończą się wieki starożytne, a zaczyna średniowiecze, na czele chrześcijaństwa stoi pięciu biskupów, którzy już wtedy przyjęli byli tytuł patryarchów: biskup jerozolimski, jako miasta będącego kolebką chrześcijaństwa, antiocheński, jako miasta, które było punktem wyjścia podróży misyjnych Pawła, a równocześnie miasta po Rzymie największego, biskup aleksandryjski, jako miasta następnego co do wielkości po Antiochji, a poza tem posiadającego tradycję rzekomej działalności ewangelisty Marka, biskup rzymski, jako stolicy świata, uświęconej nadto pobytem i śmiercią męczeńską apostołów Piotra i Pawła, oraz konstantynopolitański, jako drugiej stolicy imperium rzymskiego.

Już w tym rozwoju jest widoczna krzywa droga, na którą wstąpił chrześcijański kościół. Naprzód bowiem wogóle narzucanie się biskupów na głowy i zwierzchników kościoła chrześcijańskiego jest sprzeczne z duchem Chrystusa, który powiedział: „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony" i „Ale wy nie nazywajcie się mistrzami; albowiem jeden jest mistrz wasz Chrystus, ale wyście wszyscy braćmi." A powtóre już z wysunięcia się tych pięciu biskupów na czoło chrześcijaństwa widać, że w tem nietylko momenty religijne, ale także polityczne, grały rolę, bo pomiędzy nimi niema biskupów tych miast i zborów, gdzie przez dłuższy czas rzeczywiście apostołowie działali, n. p. Efezu i Koryntu, a są biskupi miast gdzie apostołowie wogóle nigdy nie byli, n. p. Konstantynopola lub gdzie działalność apostolska jest mocno wątpliwa n. p. Aleksandrji. Widocznie wielkość miast, ich znaczenie gospodarcze i polityczne większą tu odgrywały rolę, niż tradycja apostolska.

Ale jeszcze wyraźniej występuje to w dalszym rozwoju chrześcijaństwa. Im dalej, tem więcej na czoło chrześcijaństwa wybijają się dwaj biskupi: rzymski i konstantynopolitański. Inni z pośród owych pięciu wobec tych dwóch bledną coraz bardziej, a wreszcie giną zupełnie, zwłaszcza po zawojowaniu wschodu przez mahometan. Czy dzieje się to ze względów religijnych? Bynajmniej. Główną rolę grają tu względy polityczne. Za biskupem konstantynopolitańskim względy religijne wcale nie przemawiają, a wyniesienie biskupa rzymskiego także przedewszystkiem politycznym momentom należy przypisać.

Rzym posiadał za sobą wiekową tradycję stolicy państwa i stolicy świata. Nic dziwnego po ludzku, że blask tej tradycji padał i na zbór rzymski i jego biskupa. Kiedy upadło państwo zachodnio-rzymskie, Rzym przechodził z rąk do rąk. Zmieniali się władcy świeccy Rzymu, ale nie zmieniał się biskup rzymski zawsze

błogosławiony, szerza, dłuża, podsada — zasadzka, zapuszczenie (zasłona) i t. d), imiona podał w brzmieniu hebrajskiem według ówczesnej wymowy uczonych a więc: Micraim zamiast Egipt, Joszyiahu (Jozjasz), Jehowa Mo-szeh (Mojżesz) i t. d. Ten sposób nie przyjął się w późniejszych wydaniach Biblji, gdyż był sprzeczny z duchem języka polskiego i tradycją przyswajania polszczyźnie nazw biblijnych za pośrednictwem łaciny. Pierwszy naukowy przekład Biblji, nie znalazł uznania w obozie Arjan, przyjęto natomiast z niego szereg wyrazów, których używamy do dnia dzisiejszego (n. p. rozdział, namiot, zgromadzenia i i.). W r. 1577 pojawił się w Rakowie (w pow. opatowskim, woj. lubelskie) przekład Nowego Testamentu w opracowaniu Marcina Czechowica, „ministra zboru małego Chrystusowego w Lublinie". (um. 1613). Wyraźnie występują w nim nauki arjańskie, szczególnie w uwagach.

Ewang. św. Jana 1 1 — 5 tak tłumaczy Czechowic: 1. Na początku była mowa, a mowa była u Boga, a Bóg była ona mowa. 2. Ta była na początku u Boga. 3. Wszystko się przez nie stało: a oprocz niey nic się nie stało, co się stało. 4. W niey był żywot, a żywot był światłością ludzką. 5. A światłość w ciemnościach świeci, a ciemność iey nie ogarnęła.

1, 14: A mowa ona ciałem się stała: y przemieszkowała między nami, y widzielichmy chwałę iey, chwałę iako iedynorodnego od oyca, pełnego łaski y prawdy.

3, 16: Abowiem Bóg tak umiłował świat, że syna swego iednorodzonego dał, aby wszelki kto wierzy weń nie zginął, ale by miał żywot wieczny.

Rzym 3, 28: [Zato tedy mamy] iż człowiek bywa usprawiedliwion przez wiarę oprocz uczynkow zakonu.

1 *Tym* 1, 5: Boć ieden iest *Bóg*, ieden też *Posrzednik* Boga y ludzi *Człowiek* Christus Jezus.

1 J. 4, 2: [Potym poznawacie] ducha Bożego: każdy duch który wyznawa iż Jezus Christus przyszedł w ciele, z Boga iest.

Wydali Arjanie jeszcze kilka przekładów Nowego Testamentu, w których wypowiadali swe zasady, lecz wydania ich ogólnie się nie przyjęły. Obie wymienione Biblje, brzeska i nieświeska, miały stać się głównemi Bibljami polskiemi, gdyż pierwsza polska drukowana Biblja polska z r. 1561, poprawiona przez Jana Leopolitę, wydana in folio u Szarffenbergera w Krakowie, oparta na starym przekładzie średniowiecznym z XV w. miała dużo wad. „Przełożenie jest niedostateczne — pisze o niej B. brzeska — a ktemu na wielu mieyscach od pism żydowskich y greckich daleko się odstrzelewa". Było to tłumaczenie tekstu łacińskiego; istnieją późniejsze wydania z r. 1575 i 1577. Budny ujemnie wyraża się o polskich przekładach Biblji Nowego Testamentu. Murzynowski po polsku grubo mówił i pisał, a tłumacz katolicki, Jan Leopolita, nie znał nawet dobrze łaciny. „Naszy mili księża kolejaci wolą leda co na swoję wieczną hańbę na papir mazać, niż się czego dobrego od kacerzów nauczyć" — pisze w przedmowie do N. T. Wydanie Biblji ożywiło ruch literacki. Polemika wyznaniowa czerpie swe główne argumenty z Biblji, stosując swoiste zasady wykładni, nieraz bardzo zawiłej i subtelnej.

Wielka wszystkich, równo mężczyzn i niewiast, gorliwość czytania i objaśniania Pisma św. opanowała. Mówi o tem Jan Leopolita w swym przekładzie: „piszemy uczeni, piszemy nie uczeni pospolicie wiersze. To Pismo św., świegotliwa Baba, to bezrozumny dziad, to Mędrek fałeszny a wielomowny, to k'sobie wszyscy ciągną, drą, szarpają, nauczają pierwey niż się sami uczyli. Drudzy zaś hardzie a wszetecznie, poważne słowa rozprawiając, między niewiastami mądrości swe ukazują..." Powołując się na te słowa ks. Hier. Krzyżanowski narzeka, „iż już do tego przyszło, że każdy stan chce wiedzieć, co się w Piśmie św. zamyka, że przez to najwięcej lud pospolity jest zarażony nauką sakramentarską, że czyta książeczki, katechizmiki polskie".

W obozie katolickim coraz bardziej odczuwano potrzebę wydania nowego lepszego przekładu Biblji, zwłaszcza, gdy w walce z ewangelikami trzeba było coraz częściej i gorliwiej posługiwać się cytatami z Pisma Św. Gdy w szranki walczących wstąpili zdecydowani wrogowie Reformacji Jezuici, zwrócono się do nich o opracowanie nowego, poprawnego przekładu. Wprawdzie Skarga miał oryginalne tłumaczenie, którego fragmenty zebrał ks. Otwinowski, lecz zakon powierzył ważne przedsiewzięcie Wujkowi, uzyskawszy dla niego pozwolenie i błogosławieństwo Grzegorza XIII-go. Miał

---

jeden i ten sam. Czyż to nie musiało podnosić znaczenia biskupa rzymskiego w oczach świata? Czyż biskupi rzymscy już wtedy możni i potężni, nie byli naturalnymi zgoła następcami rzymskich cezarów? A kiedy Włochy zostały zdegradowane do pozycji państwa wschodnio-rzymskiego, czyż nie było naturalną rzeczą, że biskup rzymski urósł do roli najważniejszego pana na zachodzie? A do tego dołączyła się kilkakrotna obrona Rzymu przed zniszczeniem przez najeźdźców, oddalenie biskupa rzymskiego od stolicy państwa wschodnio-rzymskiego, przez co rosła jego niezależność podczas kiedy biskup konstantynopolitański zeszedł do roli narzędzia w rękach cesarzy, wreszcie osobiste zdolności i zalety wielu z pośród biskupów rzymskich—to wszystko przyczyniło się do wyniesienia rzymskich biskupów na czoło chrześcijaństwa.

Kiedy więc Mussolini powiedział w urzędowym komentarzu do tekstów układów lateraneńskich z lutego 1929, że nie chrześcijaństwo uświetniło Rzym, ale że Rzym zuniwersalizował je i podniósł do religji światowej, i że Rzym nie zawdzięcza papiestwu nic, a natomiast papiestwo Rzymowi wszystko, to czyż nie było w tem wiele racji? Biskup rzymski nigdyby nie był stał się głową chrześcijaństwa, gdyby Rzym nie miał tradycji stolicy świata.

Wprawdzie tradycja działalności i męczeńskiej śmierci apostołów Piotra i Pawła także w tem wyniesieniu odegrała rolę. Wprawdzie fakt, że biskupi rzymscy w sporach dogmatycznych kościoła chrześcijańskiego zawsze stawali po stronie prawowierności i rosnące stąd przekonanie, że zbór rzymski ma najczystszą tradycję apostolską, jako też wybitne osobiste zalety niejednego z pośród rzymskich biskupów wiele w tym rozwoju zaważyły na szali. Ale to wszystko nie byłoby wystarczyło, gdyby nie polityczne znaczenie Rzymu.

Więc nie względy religijne i nie dogmatyczne dowody, ale przedewszystkiem względy polityczne główną odegrały rolę w wyniesieniu biskupów rzymskich na czoło chrześcijaństwa. I jeżeli potem biskupi rzymscy zaczęli się powoływać na słowo Chrystusa: „Tyś jest Piotr, a na tej epoce zbuduję kościół mój" i „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego", to czynili to nie by uzasadnić prawo swoje do zdobycia władzy w kościele, ale by uzasadnić i usankcjonować zdobyte już stanowisko i usprawiedliwić je przed światem autorytetem Biblji i Chrystusa, podobnie jak potem usiłowali usprawiedliwić i usankcjonować swoją władzę świecką w zdobytem przez układy z Pepinem Małym państwie kościelnem przez powoływanie się na sfałszowany dokument, zwany donatio Constantini, według którego miał nadać władzę nad Italją i wogóle chrześcijańskim zachodem biskupowi rzymskiemu Konstantyn Wielki.

I w tem właśnie tkwiła krzywa droga, którą od przełomu wieków starożytnych i średnich, a nawet już dawniej, począł kroczyć kościół chrześcijański. Nie religijną bowiem, ale polityczną poszedł drogą. I dlatego to Rzym, a nie inne miasto apostolskie, np. Jeruzalem, naturalny ośrodek chrześcijaństwa, stanął na czele chrześcijaństwa. Linja polityczna rozwoju zwyciężyła na linją religijną. I to jest tragizm chrześcijsństwa od samego prawie początku.

więc Wujek dać katolikom przekład, „któryby y własnością y gładkością Polskiej mowy z każdym przeszłym zrównał, y prawdą a szczyrością wykładu wszytkie inne celował”. Podstawą miała być t. zw. Wulgata, czyli Biblja łacińska św. Hieronima, którą sobór trydencki uznał za autentyczną; do przekładów tłumacz miał uwzględnić teksty greckie i hebrajskie i objaśnić trudniejsze miejsca. Reformacja więc wykazała tutaj pewne drogi i kierunek pracy.

Ks. KAROL BANSZEL.

BRONISŁAW TRENTOWSKI

Rzecz referowana na walnem zebraniu Polaków-ewangelików w Krakowie, dnia 5 maja 1932 roku.

Na prośbę do druku podana.

(dokończenie)

Na sejmie frankfurckim Trentowski występował w obronie praw polskich. Delegaci polscy schodzili się na narady do jego mieszkania. W wolnych chwilach urządzano przechadzki, podczas których wygłaszał wykłady, z entuzjazmem przyjmowane.

W tym też czasie Trentowski napisał dzieło treści politycznej zatytułowane „Przedburza polityczna.” Powiada tam: „Po burzy nadejdzie pogoda”, zaświta wolność.

Jak strasznie zawiódł się nasz rodak, gdy Polsce wolność jednak nie zaświtała i gdy stracił nadzieję służenia swej Ojczyźnie w kraju.

Wrócił na miejsce swego Patmos — do Fryburga. Tu w dalszym ciągu pracował nad dziełami filozoficznemi, z pośród których najważniejsze jest Panteon wiedzy ludzkiej.

Oto kilka myśli, wyjętych z Panteonu:

„Tak myśl, czuj i działaj zawsze, ażebyś zdołał przekonać wszystkich, iż Bóg przebywa w tobie, kieruje tobą, a robi cię mądrości i woli swej narzędziem! Tyś cały nie twój, ale Boży... kochasz ludzi, zgoła nieprzyjaciół twych i zbrodniarzy, a brzydzisz się li nieprawością ich. Miłością twoją gasisz swoją nienawiść wrogów; miłością twoją wymiłowywasz ich miłość. Miłość oręż twój z niebios... Znasz co świętość nie pozorna i obłudna, lecz rzetelna i nie obrazisz jej ani myślą, ani mową, ani uczynkiem. Nie potępiasz nikogo, ale go ratujesz moralnie, o ile podołasz.

— Ukochaj postęp i dąż zawsze naprzód! Czas nie rak; nie kroczy nigdy w tył, lecz pędzi wciąż ku ostatecznym żywota celom...

— Choćbyś wykrzykiwał głośno: „Wolność, równość i braterstwo”, a godził, jak dzieje się to zwykle, na dół, nie zaś w górę, lub do zwierza, miasto do Boga, nie będziesz na drodze postępu. I owszem, popadniesz we wsteczność.

— Kto się nie modli, okazuje przez to rano, że nie zapoznał się z Bogiem prawdziwym. Ale grzech modlić się dla parady.

— Całkowita wolność religijna oznacza sprawiedliwy i wysoki rozsądek polityczny.

— Gdy zgadzam się z wolą Bożą, wypełniam wtedy własną wolę, należycie pojętą, a gdym posłuszny Bogu, jestem wolny.

— Opanowywać wolność sumienia, to najokropniejsza tyranja, jakiej dopuścić się można na ziemi.

— Nabożny nie ten, co chodzi często na nabożeństwa kościelne, a patrzy na piękne panie, lub czyni to z powodu, ażeby ludzie nań patrzyli i widzieli w nim religijnego człowieka; ale ten, co odbywa nabożeństwo szczerze, serdecznie, gorąco, czy to w kościele, czy w izdebce swojej, mniejsza o to byle w świątnicy Pańskiej najsprawiedliwszej, którą jest własna pierś; czyli ten, co modli się z głębin duszy.

— Od trzystu lat z górą Europa przestała wierzyć ślepo i wydała wojnę kościołowi, który ją wychował. Domaga się na gwałt czegoś innego, czegoś wyższego, lepszego, duchową jej potrzebę zaspokoić zdolnego. Jedno z dwojga: albo padnie chrześcijaństwo, albo też padnie tylko średniowieczne jego rozumienie.

—Chrześcijaństwo nie padnie i padnąć nie może, bo wypowiedziała się w niem wiekuista Prawda i Światłość, przed którą niepodległa umiejętność, poczyniwszy nowe wielkie odkrycia i udoskonaliwszy się, jak nigdy dawniej, bije pokory czołem. Padną więc tylko przestarzałe dogmata kościelne. Chrześcijaństwo przeobrazi się całkowicie, podniesie się na wyższy stopień rozwoju i zajaśnieje jasnią dotąd nieznaną. Kościół, który dziś w gruncie znaczy więcej od Chrystusa, uzna swą pychę i swój błąd, pójdzie koleją nową i stanie znowu na czele umiejętności, jak za pierwszych czasów, a Chrystus wejdzie sam w ludzi i zbawi świat. Cofnie się szatan w otchłań nicestwa...

— W każdym drugim człowieku uznawaj, widź i czcij równego tobie, a miłuj w nim Boga i Ludzkość jak w sobie samym.

— Podnoś go do moralnej wysokości słowem i przykładem! Oczyszczaj w nim myśli, uczucia i uczynki — doskonal go i oświecaj o ile twej siły!... Chrystus to czynił, a więc i ty czynić powinieneś. Z rybaków, rzemieślników i chłopków robią się z czasem wielcy Apostołowie, którzy giną za sprawę niebios.

— *Oddaj się całkowicie służbie bliźniego; zapomnij o sobie, a żyj i działaj dlań z największem poświęceniem; uważaj w nim syna, lub brata, dla którego masz obowiązki święte.*

— Jest stare przysłowie na języku samolubów: *„Każdy dla siebie, a Bóg dla wszystkich”*. Ale, jeżeli chcesz być obrazem Bożym, musisz sobie powiedzieć: *„Jam także dla wszystkich”*. I czynić będziesz dobrodziejstwa, gdzie tylko nadarzy się ku temu sposobność. Nie potrzebujesz tu wcale bogactwa bez miary, lecz jedynie dobrej woli. Nie samemi pieniędzmi czyni się dobrze. Jesteś dobroczyńcą, gdy np. ofiarujesz komu zbawienną radę, lub pociechę, a rozbudzisz w nim moralną moc; gdy zdrożnemu sprostujesz i ułatwisz dalszą kolej życia...

Nie mogąc być dobroczyńcą dla wszystkich, bądź nim *dla wielu*, a przynajmniej *dla jednego*.

— Grzeszysz, jeżeli boisz się tak Boga, jak boisz się okrutnego, twardego a choćby i sprawiedliwego Pana ziemskiego; jeżeli boisz się go po żydowsku. Popadasz naonczas w tak zwany *Antropomorfizm*, a nie znając Boga, męszasz istotę Jego z istotą ludzką i czcisz *Człowieczocha*. Bóg nie jest Hanem niebieskim, a nie zna, co samowola. On Wszech Dobrego zdrój, tryskający w twej piersi zbawienia kanarem. Bój się Boga nie dlatego, że skazać cię On może na biedy, cierpienia i nieszczęścia, ale dlatego, żeby piersi twej nie opuścił! Jeżeli zaś Bóg z ciebie wyszedł, biada ci, biada! Przestajesz być sam sobą. Będziesz zero. A to najokropniejsza niedola...

* * *

Trentowski umarł na obczyźnie w r. 1869 w 61 roku życia. Na nagrobku jego we Fryburgu widnieje napis:

Dr. von Trentowski polnischer Schriftsteller.

Na mogile grobowej znajduje się marmurowa otwarta książka, a na jej dwóch stronach wyryto:

Miłuj w bliźnim	Chowanna 1842
i w sobie samym	Myślini 1844
tylko Boga i Człowieczeństwo	Panteon wiedzy ludzkiej 1869

Na wieść o jego śmierci jeden z jego wiernych wielbicieli powiada w artykule: „Głos serca na wieść o śmierci Bronisława Trentowskiego:”... „był (on) jednem z tych słońc, które przyświecały przyszłości—wiośnie życia. W jego blasku umysł nasz przywykł widzieć prawdy najwyższe, dane z góry ludzkości przez Syna Bożego”.

PODZIĘKOWANIE

Siedemdziesiątą rocznicę swych urodzin zamierzałem obchodzić cicho, bez rozgłosu, w najbliższem gronie rodzinnem, i dlatego pozostałem w Wiśle. Mimo to otrzymałem w dzień ten tyle dowodów pamięci, uznania i serdecznej życzliwości i ze strony władz i księży i kolegów kościelnych i instytucyj parafjalnych i licznych znajomych, że nie podobna mi na wszystkie listy i telegramy oddzielnie odpowiadać. Wzruszony do głębi tem, czego w tych dniach doznałem, składam na tem miejscu wszystkim i każdemu zosobna moje najserdeczniejsze podziękowanie.

KS. JUL. BURSCHE.

Warszawa, 23 września 1932 r.

Kończy się artykuł słowy: „Jakaż wdzięczność, że pośród tak przeważnego wpływu narodowości niemieckiej, tak polipio wysysającej i absorbującej wszelki indywidualizm, zdołał Trentowski utrzymać narodowy pierwiastek swój w teorji, pismach a wreszcie w domowem życiu"...

* * *

Trentowski, człowiek o głębokiej religijności, niezrównanej uczoności, myśliciel oryginalny, większy od Kanta, niemieckiego filozofa najtęższego — opiera się w swej filozofji na nauce Chrystusa.

„Religja—odzywa się on - ma być domu waszego żywiołem, ma być ogrzewającem słońcem dla rozwijających się w nim ogrodu ludzkiego kwiatów".

Wierzy, że duch Chrystusa stopniowo przeniknie całą ludzkość, że „objawi się królestwo Boże na ziemi, panować na niej będzie światło, prawda i cnota, że tedy obowiązkiem jest naszym rozpiąć żagle polskiego okrętu i podążać do tego szczęśliwości ludzkiej portu. O gdyby nam Bóg dozwolił być tu pierwszymi wśród mnóstwa innych żeglarzy"!

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W półfinałach gry pojedynczej panów, o mistrzowstwo T.P.M.E., odbyły się następujące rozgrywki:
Szweryn Arnold — Angnelius H 6:1, 6:2.
Por. Kulesza — Szweryn Zdzisław 6:0, 6:d.

W finale, który odbędzie w nadchodzącą niedzielą 2 października o godz. 10, spotkają się więc p p. Szweryn Arnold i por. Kulesza.

W grze pojedynczej pań, do finalu zakwalifikowały się p.p. Frankówna H. i Rychterówna Z.

Bezpośrednio po rozgrywkach finałowych, prezes T P M.E. Ks. radca A Loth, wręczy mistrzom żetony.

Członków i sympatyków prosimy o jaknajliczniejsze przybycie. Miedzeszyńska 5 Saska Kępa.

Inauguracyjna „Herbatka", rozpoczynająca piętnasty rok istnienia T P M.E., odbędzie się w niedzielę dnia 9 października.

Wydział Robót Ręcznych przystępuje do zorganizowania kompletu pań, pragnących uczęszczać na kurs haftu.

Informacje i przyjmowanie zgłoszeń w kancelarji T.P M.E., wtorki, środy, piątki godz. 20—22, oraz p. Bucholcowa tel 741-35.

Wydz. prasowy T.P.M.E. BeM.

Ś. † p. Lucyna Trenknerówna

„Ale Jezus wziął ze sobą ojca i matkę dziewczęcia i wszedł tam, gdzie dziewczę leżało. I ująwszy dzieweczkę za rękę, rzekł do niej: Talita kumi!

Rodzina nasza wyznaniowa, tworząca Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, została doświadczona przez nagły prawie, dla najbliższych niespodziewany, zgon ś. p. Lucyny Trenknerówny. Ś. p. Lucyna Trenknerówna, córka Władysława i Heleny z Arnoldów, urodziła się w Warszawie. W stolicy uczęszczała do szkół średnich, następnie rozpoczęła pracę u boku ojca swego. Rozumiejąc, jakie znaczenie posiada dla naszego drogiego kościoła i Ojczyzny Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej, była tego zrzeszenia pracowitą członkinią. Należała do chóru Towarzystwa, brała udział w Kole Samokształcenia (pracując w bibljotece), dwukrotnie wyjeżdżała na kolonje, urządzane staraniem Towarzystwa na Śląsku.

Odeszła od nas w kwiecie wieku, przeżywszy zaledwie lat 21, zostawiając w smutku głębokim najbliższą rodzinę i Stowarzyszenie Młodzieży naszej.

W d. 6 b. m. odbyło się wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kaplicy Halpertów. Kondukt żałobny poprowadził ks. kapelan Jerzy Kahane, który w kaplicy przemówił na tekst powyżej zamieszczonych słów z ewangelji Marka.

W d. 8 b. m. niezliczone tłumy zaległy cmentarz stołeczny. Oprócz rodziny i znajomych, wszystkich sekcyj Towarzystwa Mł. Ew. żałobny orszak poprzedzała delegacja Tow. Młodzieży z wieńcem. Nad mogiłą przemówił ks. Radca Loth, żegnając w serdecznych słowach członkinię Towarzystwa Młodzieży i swoją konfirmandkę. Mogiłę ś. p. Lucyny Trenknerównej pokrył stos kwiecia.

Drogą Koleżankę, czynną pracownicę na terenie naszego Towarzystwa żegnamy z żalem serdecznym i słowami poety:

„Bo na tym świecie, śmierć wszystko zmiecie
Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie."

X. J. K.

Ś. p. porucznik Franciszek Zwirko i ś. p. Inż. Stanisław Wigura

„A gdy nie będzie was, to jęk żałosny
przeleci wieki i świeże imiona.
Jęk jeden będzie po dwuch zgonach waszych,
po waszych sercach roztrzaskanych w piersi
jedną uczyni żałość w tej ojczyźnie
nierozróżnioną, jako w sercu matki."

(Słowacki).

W niedzielę dnia 11 września, jak grom z jasnego nieba, spadła na mieszkańców stolicy żałobna wieść, że bohaterscy zwycięscy lotu okrężnego dookoła Europy, porucznik Zwirko i inżynier - konstruktor Wigura zginęli śmiercią lotników. Samolot bohaterów przestworza R. W. D. 6. spadł w lesie w Cierlicku — po Czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Dwa młode orły, opuściwszy gniazdo Lechowe, by podjąć wzloty ikarowe na wyżyny w imię genjalnego wynalazku unoszenia się w przestworzach, zginęły. Jeszcze nie przebrzmiały echa niedawnego uniesienia i radości z powodu wspaniałego triumfu i zwycięstwa techniki polskiej, a już żałoba, smutek i żal — zagościły niepodzielnie *w całym* narodzie. I nietylko wśród nas. Naród czeski wziął czynny i serdeczny udział w uroczystościach pogrzebowych, urządzonych na ziemi czeskiej. Lotnictwo niemieckie, które gościło ostatnio naszych bohaterów z prawdziwą serdecznością — przesłało na ręce naszych władz najwyższych wyrazy głębokiego współczucia.

Jakże ta chwila smutku bezmiernego zjednoczyła wszystkich! Patrząc na żałobne rydwany, wiozące szczątki bohaterów — wszyscy zdawali się tworzyć jedną, wspólną rodzinę, opłakującą najbliższych. Zginęli bowiem w kwiecie wieku, w rozkwicie zdolności i sił duchowych, nietylko dwaj młodzi i zdolni ludzie, ale serdeczni, kochający się przyjaciele, którzy od lat szeregu pracując wspólnie, nie rozstawali się ze sobą.

Ś. p. porucznik Zwirko był uosobieniem praktyki, ś. p. inżynier Wigura dawał znakomitą, precyzyjnie udoskonaloną teorję. Ileż chwały mogliby przynieść jeszcze narodowi? Za niezbadaną wolą Stwórcy stało się inaczej.

Cześć świętej pamięci porucznika Żwirki i inżyniera Wigury!

X. J. K.

W piątek dn. 7 października r. b.
W TEATRZE POLSKIM, staraniem JWP. Dr. Burschowej dana będzie premjera znanej sztuki Rostanda **„CYRANO DE BERGERAC"**.

Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na spłacenie długu, ciążącego na urządzeniu sali operacyjnej szpitala Ewangelickiego.

Bilety są do nabycia w mieszkaniu p. D-rowej Burschowej ul. Wierzbowa 2 — 3 w godz. 1 — 2 i od 7 — 9 w. oraz w kancelarji kościelnej u p. Gollera w godz. od 9 — 2 i od 4 — 5 pp

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 21.IX do 27.IX r. b.

Ochrzczono: 2 chłopców i 2 dziewczynki.

Śluby zawarli: Reinhold Priebe z Cecylją Herman, Jan Zalewski z Zofją Zagórską, Alfons Grammens z Władysławą Szpotowicz, Mieczysław Schmidt z Janiną Julją Kleczeńską, Leonard Różniakowski z Anną Pilay, Walter Petry z Karoliną Marjanną Madelińską, Adam Foltz z Alwiną Bucholtz, Aleksander Karol Rossbach z Olgą Rangenau.

Zmarli: Klementyna Przeorska 1 voto Dietrich ur. Kluczyńska l. 78 wdowa, Rozalja Krentz ur. Marks l. 64 wdowa, Krystyna Weronika Małosznikow ur. Bering l. 66 wdowa, Samuel Jan Sichert l. 83 robotnik, Teodor Rauser l. 60 murarz, Emma Marja Strecker ur. Czułkowska, Edward Ferdynand Rousseau l. 68 przemysłowiec. Amelja Klejster l. 4 córka rolnika, Baltazar Adolf Rerich l. 48 majster stol. Anna Zofja Stockinger ur. Ramann l. 58 żona szwajcara. Stefan Langner 1 dzień.

Porządek nabożeństw.

2 października, **Święto Żniw.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. past. Michelis.*
„ 9,15 rano, naboż. szkolne (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 9,30 rano, naboż. w języku niem. *ks. pastor. Loth.*
„ 11,30 rano, naboż. w języku polskim, *ks. p. Michelis.*
„ 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.), *ks. wikary Arlt.*
6 października., 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. wikary Arlt.*
7 października, 9 rano naboż. komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)
Dn. 2.X o g. 10. rano nab. odprawi ks. J. Kahane.

OBUWIE po cenach niskich poleca
J. WIEDIGER
ulica Twarda Nr. 24 w Warszawie.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja
w Warszawie.
od dnia 2.X do 8.X 32 r.

Niedziela. dn. 2.X. 11.35 Pogadanka, 12.15 Poranek muz z Fil. Warsz. 14.05 Odczyt. 14.25 Muzyka. 14.40 „O krzewach jagodowych" 15.00 Muzyka. 16.00 Radjotygodnik dla młodz. 16.13 Obrazek dla dzieci. 16.25 Płyty. 16.45 „Kącik językowy." 17.00 Koncert. 18,00 Muzyka. 19,25 Słuchowisko. 20.00 Transmisja z Wiednia. 22.10 Muzyka.

Poniedziałek. 3.X. 12,45 Płyty. 16.00 „Skrzynka Pocztowa". 16.15 Lekcja francuskiego. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Muzyka. 19.20 „Skrzynka Rolnicza." 19.30 „Na widnokręgu." 19.25 Dziennik Radjowy. 20.00 Operetka. 22.00 „Skrzynka Pocztowa." 52.15 Muzyka.

Wtorek. dn. 4.X. 12.45 Płyty. 16.60 „Wśród książek". 16.30 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.00 Muzyka. 18.00 Muzyka. 19,20 „Listowne nauczanie rolnictwa. 19.30 Odczyt. 19.45 Dziennik Radjowy. 20,00 Pieśni polskie. 22.00 Kwadrans literacki: fragm. z powieści P. Hulki-Laskowskiego p. t. „Porucznik Regier." 22.15 Muzyka.

Środa. 5.X. 12,45 Płyty. 16,00 Dialog dla dzieci. 16.13 „Listy od dzieci" 16,25 Płyty. 16.40 „Ziemia Krośnieńska". 17.00 Koncert symf. 17.40 Pogadanka dla sfer pracujących. 18,00 Muzyka. 19.20 „Skrzynka Rolnicza". 19.40 Feljeton. 19,45 Dziennik Radjowy. 20.00 Recital skrzypcowy Romana Totenberga. 21.05 Stare piosenki polskie. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka. 22.40 Odczyt. 23,00 Muzyka.

Czwartek. 6.X. 12,35 Poranek szkolny. 16,00 „Bierzmy się do handlu" — wygłosi p. Zofja Findeisenówna. 16.15 Lekcja francuskiego. 16,30 Płyty. 16.40 „Idea państwa polskiego za Piastów". 17,00 Płyty. 18.00 Muzyka. 19.20 Komunikat Rolniczy. 19.30 Kwadrans literacki. 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Koncert. 21,30 Słuchowisko 22,15 Muzyka.

Piątek. 7.X. 12,45 Płyty. 16,00 Przegląd wydawnictw. 16.15 Lekcja angielskiego. 16,30 Płyty. 16,40 „Nowy kodek karny". 17,00 Koncert popul. 18.00 Muzyka. 19,20 „Przegląd rolniczej prasy. 19.30 Feljeton. 19,55 Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.40 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota. 8.X. 12.45 Płyty. 13.10 Poranek szkolny. 16,00 Słuchowisko dla młodzieży. 16,30 Płyty. 16.40 Dlaczego 2 X 2 — 4? 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. 18,00 Muzyka. 19.20 „Wiadomości rolnicze". 19,30 „Na widnokręgu." 19.45 Dziennik Radjowy. 20,00 Orkiestra. 22.05 Preludja Chopina. 22,40 Feljeton. 23,00 Muzyka.

OGŁOSZENIA

Pokój niekrępujący z balkonem, łazienkę, umeblowany lub bez dla 1 — 2 osób za 40 złotych odnajmę. Ludna 9a — 29.

Dla studentek-ów dwuosobowy pokój z całodziennym utrzymaniem, łazienka, telefon. Wspólna 35 — 4.

STOŁOWNIA
„KUŹNICZANKA"
KRUCZA 34, front 1-sze piętro
wydaje
ZDROWE I SMACZNE
obiady mięsne i jarskie
Codziennie od godz. 1 — 5.30, w niedziele i święta od 1 — 3.30

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.